VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 11)**
z dnia 28 stycznia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 11)

28 stycznia 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji programu wsparcia upraw roślin wysokobiałkowych w 2015 roku oraz w planach na lata 2016-2020,

– wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu inicjatywy ustawodawczej w zakresie spółdzielczości rolniczej,

– wniosek o powołanie podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej,

– wniosek prezydium Komisji w sprawie powołania stałego doradcy Komisji,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Kłos** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Programowania Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gołębiowski** wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Krzysztof Tołwiński** członek zarządu Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni", **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska -Brzost**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje następujące punkty: informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o realizacji programu wsparcia upraw roślin wysokobiałkowych w 2015 roku oraz w planach na lata 2016-2020, rozpatrzenie wniosku o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do spraw spółdzielczości rolniczej, rozpatrzenie wniosku o powołanie podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, rozpatrzenie wniosku prezydium Komisji w sprawie powołania stałego doradcy Komisji. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag. Porządek dzienny uważam za przyjęty. Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego. O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Program wieloletni „Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach na lata 2011-2015" już się zakończył. Był realizowany przez cztery instytucje: Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Instytut Genetyki Roślin w Poznaniu oraz Instytut Technologiczno-Przyrodniczy

w Falentach. Generalnie w obszarze genetycznym program prowadził do opracowania metod skracających proces hodowli odmian grochu. Wytworzono materiały wyjściowe do hodowli odmian bobiku samokończącego, niskotaninowego o niepękającej okrywie roślin, przeprowadzono wiele badan genetycznych i odpornościowych. W obszarze agrotechnicznym porównano produkcyjność roślin strączkowych oraz efekty w różnych technologiach uprawy. W obszarze żywieniowym oznaczono wartość pokarmową roślin strączkowych dla zwierząt monogastrycznych, opracowano skład koncentratów wysokobiałkowych jako alternatywy dla pasz opartych o śrutę sojową. W obszarze ekonomicznym przeprowadzono ocenę stanu produkcji i opłacalności oraz rynkowej konkurencyjności rodzimych roślin strączkowych. W obszarze obejmującym trwałe użytki zielone opracowano skład gatunkowy i odmianowy mieszanek do renowacji trwałych użytków zielonych.

W dniu 15 grudnia 2015 roku Rada Ministrów przyjęła program wieloletni na lata 2016-2020, który będą realizować te same ośrodki naukowe. Wyniki programu zakończonego w 2015 roku pozwoliły na wskazanie zadań, które wymagają kontynuacji. Są to badania genetyczne wspomagające hodowlę rodzimych odmian roślin strączkowych, wymagania agrotechniczne, badania nad doskonaleniem systemu obrotu rodzimymi roślinami białkowymi oraz badania nad zwiększeniem potencjału trwałych użytków zielonych. Celem jest zwiększenie produkcji białka z rodzimych źródeł do 50% zapotrzebowania, co zapewniłoby tzw. bezpieczeństwo białkowe kraju i pozwoliłoby zaoszczędzić kwotę około 1 500 000 tys. zł. Uwzględniając fakt, że około 90% krajowej produkcji śruty sojowej pochodzi z odmian genetycznie modyfikowanych, pozwoliłoby to, żeby krajowe źródła białka, które są wolne od GMO, zastąpiły genetycznie modyfikowane. Jednym z kluczowych celów nowego programu jest stworzenie marki produktów wytworzonych na bazie rodzimych roślin białkowych, a także opracowanie strategii ich komercjalizacji. Do nowego programu oprócz dotychczas badanych gatunków grochu, łubinu oraz bobiku włączone zostaną także odmiany soi. Omówione programy wieloletnie są elementem wsparcia rozwoju upraw i wykorzystania plonów roślin wysokobiałkowych w Polsce.

Ponadto od roku 2010 jako instrument wspomagający rozwój produkcji białka krajowego w sektorze roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych wprowadzono płatności. Całkowita kwota przeznaczona w roku 2015 na realizację płatności do roślin wysokobiałkowych wynosiła 67 570 tys. euro. Kwota ta stanowiła 2% krajowej koperty finansowej na rok 2015. O przyznanie wsparcia w roku 2015 ubiegało się 233 tys. rolników, czyli 17% wszystkich rolników ubiegających się o płatności bezpośrednie. Powierzchnia zgłoszona do płatności wynosiła 690 tys. hektarów. Stawki płatności za rok 2015 wynosiły 415,21 zł na hektar. Płatności do roślin wysokobiałkowych były jedną z czterech płatności, na poczet których wypłacano zaliczki za 2015 rok. W okresie od 16 października do 30 listopada wypłacono z tego tytułu kwotę 87 810 tys. zł, czyli około 30% koperty finansowej, dla około 169 tys. rolników. Pozostałe środki będą wypłacane od dnia 26 stycznia bieżącego roku z uwagi na harmonogram wdrażania systemu informatycznego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam bardzo, panie ministrze. Proszę wszystkich o ciszę. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Państwa członkowskie mogą dokonać przeglądu swojej decyzji w zakresie wsparcia związanego z produkcją – dotyczy to także sektora roślin wysokobiałkowych – i zdecydować ze skutkiem od 2017 roku o pozostawieniu bez zmian, zwiększeniu lub zmniejszeniu poziomu finansowania, zmianie warunków przyznawania wsparcia lub zaprzestaniu przyznawania wsparcia. Decyzję taką należy notyfikować do dnia 1 sierpnia 2016 roku. Obecnie ministerstwo prowadzi analizy systemu wsparcia bezpośredniego wdrożonego w Polsce pod kątem ewentualnych zmian, jakie można wprowadzić w granicach przewidzianych prawem Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Już wczoraj dowodziłem – rozumiem, że dzisiaj jest dalszy ciąg naszych obrad na ten temat – że jest on bardzo ważny. Nie chcę powtarzać tego, co mówiłem wczoraj, ale na wielu płaszczyznach przysporzy to rolnictwu samych plusów. Jak powiedziałem wczoraj, w zależności od rodzaju upraw polowych, w następstwie roślin po sobie – mówię tutaj o zbożach – będą zwyżki od jednej nawet do pięciu ton z hektara. W znaczący sposób zagospodarujemy słabe grunty, którymi charakteryzuje się Polska. Jak powiedziałem wczoraj, będziemy mieli kilka efektów. Jest tzw. efekt polowy, uprawowy w następstwie płodozmianu, jest efekt paszowy, jest efekt ekonomiczny.

Wydaje mi się, że efekt ekonomiczny chyba jest najważniejszy, ale nie tylko on. Kiedy zrobimy bilans tego wszystkiego, będzie to zwyżka plonów, zmniejszony import śruty sojowej. Importujemy około 2000 tys. ton śruty sojowej. Jeżeli dobrym, bardziej przekonującym programem niż ten, który był do tej pory, spowodowalibyśmy obniżenie importu śruty sojowej w początkowym okresie o 20%, stopniowo od 30% do 50%, niewątpliwie byłoby to ogromnym sukcesem. Pieniądze z importu zostałyby wśród rolników, od małego do największego.

Uważam, że należy również dofinansować – jest to mój wniosek – wszystkie ekstruzje, ekspandery, tzw. uszlachetnianie, ulepszanie, poprawianie wartości zarówno pod względem strawności, jak też pod względem eliminacji substancji antyżywieniowych. Powinno być grono ekspertów, a więc kolejny wniosek dotyczy powołania grupy ekspertów – mamy jeszcze troszeczkę czasu w tym temacie – żeby objąć to rzeczywiście po ojcowsku i fachowo. Do tej pory nigdy nie było ekspandowania, ulepszania pasz, dofinansowania w tym zakresie, jeżeli chodzi o przemysł paszowy. Jestem za tym, żeby tak się stało.

Mój drugi wniosek jest taki, żeby podnieść dotychczasowe płatności do 900 zł, ewentualnie do 1000 zł z hektara. W informacji, w materiałach, które mamy jest błąd. Wynika z nich, że jest obsianych 690 tys. hektarów. Okej, ale jest to razem z drobnymi rzeczami, a więc z lucerną, koniczyną, a nam głównie chodzi o łubin słodki, peluszkę, bobik, tego typu rośliny. W związku z tym kończąc swój wywód, jednoznacznie wnoszę o dofinansowanie, czego do tej pory nie było, ulepszania i stosowania w większym zakresie nasion roślin strączkowych. Następnie wnoszę o zwiększenie dotychczasowych płatności do jednego hektara. Tak jak powiedziałem, to wszystko w sumie da dla całej Polski zdecydowanie lepszy efekt niż do tej pory. Gdyby udało się tak to wprowadzić, jak zasugerowałem, to biorąc pod uwagę sumę plonów, zwyżki, które by nastąpiły, jak też różnica pieniędzy w handlu zagranicznym, sprowadzenie tych pieniędzy dla naszych rolników, dałyby efekt nieprawdopodobnego plusa.

Sądzę, że wsparcia, które były dotychczas, są postępujące, ale rolnicy nie są ich wystarczająco świadomi. Niby mają świadomość, ale nie stosują tego tak jak trzeba. Wydaje mi się, że dosyć spora kwota z budżetu, która musi wyniknąć z wyliczenia, zostanie niewspółmiernie, kilkaset krotnie przebita efektami dla naszego kraju. Jest to bardzo, bardzo ważny temat.

Przez dziesiątki lat nie możemy się uporać z ograniczeniem importu śruty sojowej. Jest to bardzo drapieżny rynek. Z niektórych grup zwierząt śruty tej nie da się wyeliminować, chociażby z grup malutkich zwierząt. Mówię tu o prosiątkach, mówię tu o kurczakach. Nie chcę snuć za długich wywodów, ale są takie gatunki zwierząt, w przypadku których nie jesteśmy w stanie tego wyeliminować. Niektórzy ludzie twierdzą, uważają, że należy całkowicie ograniczyć import soi, ale jest to niemożliwe. Uważam, że docelowym punktem, który moglibyśmy osiągnąć, jest maksymalizacja, czyli 50% obecnego importu. Jest to 1000 tys. ton. Mówimy zatem o kwocie 1 500 000 tys. zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Program wieloletni prowadzony przez kilka instytucji naukowo-badawczych przyniósł bardzo dobre efekty. Pokazał, że w obszarze żywienia zwierząt w Polsce nie jesteśmy skazani na import soi. Wiele środowisk w to nie wierzyło. Wszyscy, którzy kończyli studia rolnicze, byli przekonani, że nie ma ekwiwalentności, nie ma możliwości zastąpienia soi. Opinia ta zresztą w dalszym ciągu pokutuje u bardzo wielu rolników. Program nie tylko pokazał, że można alternatywnie, opierając się na polskich źródłach białka, tworzyć mieszanki paszowe, które pozwalają w 100% zastąpić soję nawet w tych grupach zwierząt, w przypadku których wydawało się, że soi w ogóle nie da się zastąpić. Jednocześnie, czego ludzie z wykształceniem rolniczym byli pewni, program potwierdził wielkie korzyści wynikające ze wzmocnienia życia biologicznego w glebie, aspektu nawozowego, zmianowania, następstwa roślin itd., itd.

W poprzedniej kadencji była powołana podkomisja, którą kierował pan poseł Zbigniew Dolata. Robił to znakomicie. Miałem przyjemność wspierać pana posła w pracach podkomisji, która na bieżąco monitorowała prace naukowców z Poznania oraz innych jednostek w Polsce. Teraz chodzi o to, żeby wyników badań, na które przecież przeznaczono wiele milionów złotych, nie zmarnować, żeby nie podzieliły one, jak niestety w nauce rolniczej bardzo często bywa, losu wielu innych opracowań trafiając na półkę. Po kilku latach takie wyniki w oczywisty sposób będą mniej przydatne.

Problemem, który w tej chwili trzeba przede wszystkim rozwiązać dotyczy tego, jak wyniki badań zastosować na rynku. Jest to jeden z wątków. Między innymi zajmuje się tym pan profesor Jerzak. Mamy przekonanie, mamy niezbite naukowe wyniki oparte na badaniach ścisłych, że warto uprawiać rośliny wysokobiałkowe, że w znacznej części możemy zastępować importowaną soję, na którą wydajemy miliardy rocznie, godząc się na uzależnienie w naszej produkcji zwierzęcej od kilku amerykańskich firm. Jest luka, której bez pomocy państwa sami nie jesteśmy w stanie wypełnić. Zainteresowanie rolników, liczba złożonych wniosków o dofinansowanie w pierwszym filarze świadczy o tym, że rolników jest coraz więcej. Nie wiem, czy w związku z tym jest potrzeba stymulowania, zwiększania wsparcia do hektara. Jest to moje zdanie, ale chętnie poznam inne opinie.

Ważniejszym problemem jest to, jak urynkowić produkcję, która istnieje w gospodarstwach, jak sprawić, żeby produkcja ta rzeczywiście zaczęła wypierać, zastępować importowane źródła białka. Napotykamy tu na ogromne bariery. Przede wszystkim przemysł paszowy nie jest tym zainteresowany. Przemysł paszowy, największe polskie zakłady produkujące pasze są to końcówki amerykańskich firm do sprzedaży soi. Mówiąc obrazowo, nie sprzedają paszy, tylko sprzedają amerykańską soję. Nawet gdyby dostały inne źródła białka, to nie będą ich chciały, dlatego że są one tylko i wyłącznie po to, żeby sprzedawać importowaną, przywożoną statkami do Polski soję. Napotykamy więc na barierę popytu ze strony głównego odbiorcy, czyli przemysłu paszowego. Nie spodziewam się – mówię to wprost – że największe firmy paszowe zmienią swoją strategię rynkową, ale możemy spróbować poszukać możliwości w mniejszych firmach wyspecjalizowanych w poszczególnych grupach zwierząt. Ewentualnie jest kierunek sugerowany przez naukowców, o którym wspomniał pan minister, czyli wypromowanie produktów finalnych, produktów żywnościowych, które w swoim oznaczeniu będą zawierały informację, że zostały wytworzone na bazie białka krajowego. Mieści się to w szerokiej koncepcji patriotyzmu gospodarczego, poszukiwania przez polskich konsumentów produktów o wysokiej jakości. Jest to jeden z kierunków, który absolutnie należy wspierać.

Jest również problem nie tylko przemysłu paszowego. Nie wiem, czy są tu przedstawiciele poszczególnych branż produkcji zwierzęcej. Jest też opór przedstawicieli, w tym rolników, reprezentujących poszczególne grupy interesów. Przede wszystkim mówię tutaj o producentach drobiu. Nie chcą oni słyszeć żadnych sugestii dotyczących możliwości zastępowania, wymyślając z ich punktu widzenia zasadne argumenty, że są to małe i niejednolite partie towaru, niestabilne dostawy, a przecież wszystko musi być ustandaryzowane, w odpowiednim terminie podawane, dostarczane itd., i tylko system dystrybucji soi to zapewnia. A więc jako jeden z kierunków działań potrzebna jest

praca wyjaśniająca, łamiąca różnego rodzaju interesy grupowe, różne lobby. Po drugie, potrzebne jest to, co zostało podjęte w województwie pomorskim, nie wiem, czy w innych też, przepraszam, ale nie dysponuję taką wiedzą. Chodzi o budowę powiązań rynkowych, budowa klastra, który w swoim łańcuchu zawierałby producentów nasion wysokobiałkowych, producentów materiału hodowlanego nasion siewnych, ponieważ współczynnik rozmnażania nie jest tutaj duży i element ten musi być wkomponowany, mieszalnię pasz, ewentualnie jako ostateczność firmę eksportową, jeżeli byłyby problemy z zagospodarowaniem tego na rynku krajowym. Jednak powtarzam, jako ostateczność, ponieważ jestem przekonany, że powinno to pozostać na rynku polskim. W tej chwili nie ma żadnego problemu z eksportem, ale nie o eksport nam chodzi. Chodzi o to – już kończę, panie przewodniczący – żeby zostało to na rynku polskim.

Dlatego uważam, że tak obiecujące wyniki programu, potrzeby, jak również konieczność podjęcia decyzji co do dalszego moratorium na soję – jeżeli dobrze pamiętam, skończy się ono w 2017 roku – wymagają ze strony resortu pilnych działań, które wyjaśniłyby, jakie kroki należy podjąć, żeby to wszystko, o czym mówimy, dalej realizować. Myślę również – na tym kończę – że chyba logiczne byłoby podtrzymanie pracy ówczesnej podkomisji, pewnie w nowym składzie, ponieważ jest wielu pasjonatów, którzy chcieliby się tym zająć. Na najbliższym posiedzeniu prezydium będę proponował, żeby rozważyć utworzenie podkomisji, tym bardziej że stymulacja programu, który był realizowany poprzednio, w dużej mierze odbywała się przy pomocy aktywności członków Komisji, przede wszystkim pana posła Dolaty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Przyłączam się do wypowiedzi odnoszących się do projektu, programu, który został zrealizowany. Był to dobry, potrzebny program. Pamiętam dyskusję, kiedy to debatowaliśmy na forum Komisji na temat możliwości chociażby częściowego zastąpienia importowanej soi genetycznie modyfikowanej białkiem pochodzącym z własnych upraw. Cieszę się też, że program uzyskał pozytywną akceptację w formie jego kontynuacji. Ważne jest, żeby iść w tym kierunku, tym bardziej, że, o czym wspomniał mój przedmówca, szybko zbliża się rok 2017, kiedy to będziemy musieli podjąć decyzję, co dalej z importem soi genetycznie modyfikowanej. Nawiasem mówiąc, chociażby z tego powodu trudno jest mówić, że Polska jest krajem wolnym od żywności wyprodukowanej na bazie GMO, dlatego że soja genetycznie modyfikowana jest dzisiaj podstawą w żywieniu zwierząt. Odnosząc się do tego, co było i do tego, co będzie, mam ze swej strony kilka pytań, kilka sugestii, kilka wniosków, od razu powiem, że pozytywnych w stosunku do samego pomysłu.

Kiedy resort rolnictwa widzi perspektywę zastąpienia 50% importowanej soi białkiem pochodzącym z roślin wytwarzanych w Polsce? Czy jest to perspektywa roku 2017 czy roku 2027? Jest to istotne z uwagi na kształt nowego programu oraz zasady, które będą w nim obowiązywały. Informacje dotyczące ilości wykorzystanych środków, liczby hektarów objętych płatnościami, płatnością na jeden hektar warto uzupełnić. Wydaje mi się, że w momencie dokonywania przeglądu programu, przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej w pierwszym filarze, jeżeli chodzi o dopłaty do roślin wysokobiałkowych, ważne jest zobaczenie, na jakiej części gruntów, na które zostały przyznane dopłaty, wyprodukowano takie rośliny, a jaka część gruntów była tylko i wyłącznie konsumentem środków europejskich. Pozwoliłoby to precyzyjnie dojść do wniosku, kiedy osiągniemy pułap 50%. Pozwoliłoby to także podjąć rozważania na temat słusznego aspektu, a mianowicie urynkowienia naszego białka, czyli wprowadzenia go na rynek. Nie uda się go wprowadzić na rynek, jeżeli będzie niekonkurencyjne w stosunku do tego, które pochodzi z soi. Oczywiście możemy mówić o patriotyzmie gospodarczym, ale jeżeli producent drobiu lub tuczników będzie miał do wyboru paszę taką albo taką, z reguły wybierze tańszą, nie bardzo będzie się interesował tym, z jakiego kraju ona pochodzi.

Warto byłoby też to skorelować – pan minister mówił o ewentualnej zmianie formuły płatności – z dopłatą na jeden hektar, uzależnieniem, co jeszcze raz podkreślę, dopłaty

od faktycznie dokonywanej produkcji, a nie tylko od zgłoszenia gruntu do rejestracji w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Naprawdę warto pochylić się nad tym, żeby dokonać gruntownej analizy konkurencyjności wspominanego białka w stosunku do soi oraz skorelować to z wysokością dopłat i z kopertą. Jeżeli będziemy mówili tylko o liczbie hektarów, ilości wydatkowanych środków, a nie będziemy mówili, jaki jest koszt wyprodukowania jednego kilograma lub jednej tony takiego białka oraz czy białko to wygra z tym, które pochodzi z soi, będziemy realizowali program dla programu i płatności dla płatności, nie będziemy natomiast osiągali celu, który jest na początku. Tylko i wyłącznie w tym kierunku idą moje sugestie, żeby jedno z drugim i trzecim powiązać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze któryś z posłów chciałby zabrać głos? Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo, poszedłem troszeczkę na skróty. To, co mówił kolega Ardanowski, powiedziałem wczoraj. Gdybym dzisiaj miał to powtarzać, nie starczyłoby mi czasu. Z wieloma względami się zgadzam, ale z kilkoma się nie zgadzam. Podałem kwoty pochodzące z wyliczenia matematycznego. Mamy troszeczkę czasu i możemy to powtórzyć. Jeżeli o 50% mamy ograniczyć liczbę ton importowanej soi między innymi ze względu na to, żeby zarobili polscy rolnicy, żebyśmy mogli mieć większe plony i zazielenić całą Polskę, to proszę sobie wyobrazić, wyliczyć, ile do tego potrzeba w naszym kraju tysięcy hektarów lepszych gruntów, gdzie jest wyższa opłacalność. Mamy memorandum, moratorium na genetycznie modyfikowaną soję. Jeżeli chcemy, żeby nasze państwo było wolne od genetycznie modyfikowanych pasz, co będzie kosmicznie trudne z uwagi na to, że jest wolny import towarów i wpływa do nas mięso wyprodukowane na paszach genetycznie modyfikowanych... Będzie to pewien absurd, jeżeli to wprowadzimy, ale będziemy się nad tym zastanawiali. Po to, żeby to zrobić, trzeba zmobilizować rolników, trzeba też to wyliczyć. Powierzchnia, która jest potrzebna do likwidacji około 1000 tys. ton śruty sojowej, wymaga zdecydowanie większej liczbę tysięcy hektarów, co powoduje, że trzeba przeznaczyć na to więcej pieniędzy.

Kolega mówił, że nie interesuje go układ dotyczący paszy. Powiem tak. Nigdy nie będziemy w stanie zmobilizować rolników, jeżeli nie spowodujemy ekstruzji, ekspandowania nowoczesnych produktów, co prawda znanych, ale do których rolnicy nie są przekonani. Produkty te np. zwiększają strawność, graniczne udziały poszerzają się, a więc w mieszance paszowej można dawać więcej komponentów. Ma to również związek z przemysłem paszowym. Wywodzę się z małego gospodarstwa i paszę robię sam, zawsze robiłem sam i wiem, o co chodzi. Nawet profesorzy w swoich artykułach popartych wynikami badań wyraźnie mówili, że jeżeli nawet zoptymalizuje się recepturę paszową w oparciu o białko, aminokwasy egzogenne, energię, udział białka w bobiku i innych rzeczach, to i tak przyrosty dzienne zwierząt są mniejsze. Jest to oczywiste i dla nikogo nie stanowi tajemnicy. Wprowadzenie, czego do tej pory nigdy nie było, dofinansowania – jakiego, to trzeba wyliczyć – do ulepszania produktów sugeruję dlatego, że w zdecydowany sposób doda ono odwagi cywilnej i poprawi efekty produkcyjne w produkcji nie tylko trzody i drobiu, ale też wszystkich innych zwierząt. Dlatego jest to tak bardzo konieczne. Jest to mój postulat. Sądzę, że się nie mylę, że prędzej czy później i tak dojdziemy do takiego wyliczenia. Stąd sugestie, które wcześniej przedstawiałem.

To wszystko, co mówił kolega Ardanowski, zgadza się, chciałbym tylko powiedzieć, że został popełniony jeden błąd. Jako Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i jako rolnikom nie zależy nam na tym, żeby zwiększać powierzchnię upraw roślin motylkowych, ponieważ jest to sprawa mleka i innych rzeczy. Mówię tutaj o lucernie, koniczynie i innych rzeczach. Zależy nam na tym, żeby wymienić białko, które nie rośnie w naszym klimacie, ze względu na temperaturę, na nasłonecznienie, na rozkład wody, tak jak w Argentynie, Brazylii czy Stanach Zjednoczonych. Głównie stamtąd importujemy śrutę sojową. Przez lata różni mądrzy w naszym kraju, poczynając od profesorów, a kończąc Bóg wie na kim, nie mogli znacząco zmniejszyć ilości śruty sojowej. Dopiero teraz, o czym mówił kolega Ardanowski, w związku z wejściem programu w przemyśle paszowym zaczyna być widać

pierwsze jaskółki w zakresie niwelacji śruty sojowej, która i tak jest produktem odpadowym. Jest to produkt odpadowy oleju sojowego. Chcąc konkurencyjnie znaleźć się na naszym rynku nie wiadomo kto czyha na nas, co zrobimy, ale naszym zadaniem jest zrobić to inaczej.

Jak powiedziałem, jest to program dla rolników bez względu na wielkość, program dla całej Polski we wszystkich aspektach, w tym w aspekcie zbóż, chociaż bezpośrednio nie jest to związane, ale jest w płodozmianie. Dlatego optuję za przemyśleniem i zastosowaniem lepszego bodźca, powiedziałbym, że łakomego torcika, żebyśmy zdecydowanie przyspieszyli z jeszcze większym wdrożeniem programu, ponieważ jeżeli chodzi o śrutę, czasu mamy niewiele. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałabym tylko o coś zapytać. Panie ministrze, z wczorajszej i dzisiejszej dyskusji wynika, że mamy badania naukowe, mamy stwierdzone potrzeby. Każdy z nas wie, że jest to ważna rzecz, która jest nam potrzebna dosyć szybko. Wiemy, że są opracowane metody. Mamy wyniki badań, mamy program na następne lata. We wszystkich wypowiedziach przewija się, że oczywiście wiemy, że jest to zdrowe, oczywiście wiemy, że zastąpienie białka możemy zrobić w określonym przedziale. Mam natomiast wrażenie, że wiemy, ale nie jesteśmy w stanie przekonać o tym rolników. Mam zatem pytanie, czy są jakieś mechanizmy? Czy państwo o tym myślicie? Czy macie w planach jakieś mechanizmy edukacyjne, a nie tylko sztywne zapisy, że coś trzeba, pokazanie nie tylko tego, że mamy programy, ale oprócz tego zachęcanie rolników do całościowego spojrzenia na sprawę, pokazanie im, że do 2017 roku możecie, a później będzie problem, pokazanie wynikających z tego korzyści. Jest to jedna sprawa, sprawa edukacji i wyjścia z informacją do tych, którzy na końcu są odbiorcami informacji.

Druga sprawa dotyczy zachęt. Wiadomo, że na producenta zawsze najlepiej działa zachęta w postaci ulgi albo dodatku, ulgi podatkowej albo możliwości dopłaty dla tych producentów pasz, którzy będą to realizowali, będą robili pełnowartościowe mieszanki, które pójdą do rolników. Myślę, że nie ma jednokierunkowego działania. Musi być naprawdę skorelowane, wielokierunkowe działanie. Dlatego wczoraj pytałam, czy kwota 30 000 tys. zł, która jest przeznaczona na badania, stanowi wystarczającą sumę czy też trzeba gdzieś w innych miejscach budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub innych dysponentów przewidzieć ów temat być może w innym ujęciu, być może w aspekcie promocji, być może w aspekcie edukacji, być może w aspekcie wsparcia producentów, być może w aspekcie wystąpienia do Ministra Finansów o ulgi podatkowe. Bardziej chodzi o zachęcanie i edukowanie niż sztywne, nakazowe zapisy ustawowe, gdyż mogą one naruszyć dosyć delikatny rynek albo poprzez wzrost cen, albo poprzez czyjeś wyjście, albo poprzez zniszczenie jakichś producentów. Chciałabym tylko zapytać, czy państwo przewidujecie, tworzycie podobny program, czy myślicie o tym wielokierunkowo, żebyście za kilka miesięcy mogli nam przedstawić – wiem, że brzmi to strasznie patetycznie – narodowy program, który bardzo szeroko obejmie kilka działów, nie tylko i wyłącznie hodowlę bądź koncentraty, ale ogólny program z bardzo szerokim spojrzeniem, ale też z miękkimi instrumentami.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chciałbym rozwinąć jeszcze jeden wątek. Nie tylko Polska wpadła w pułapkę sojową. Cała Europa w pewnym momencie zrezygnowała z produkcji białek europejskich, jeżeli można je tak nazwać. Wygaszono uprawy roślin, gdyż wydawało się, że soja jest cudem natury. Francuzi również zamknęli swoje programy w latach 80. Teraz Europa budzi się, między innymi nie chce być uzależniona od Amerykanów. To jedno. Po drugie, skutki uprawy soi w Ameryce Południowej, które przekładają się na zmiany klimatyczne,

na wycinanie lasów itd., pewnie są tutaj dodatkowym elementem. Nie musimy się więc przekonywać, że w Polsce tego typu programy trzeba wprowadzać.

Oczywiście ministerstwo nadzoruje program i kierunki działania. Cieszyłbym się, gdyby były w miarę precyzyjne zalecenia dla profesorów, co mają badać, a nie tylko badać dla badania, ale jest to szersza dyskusja na temat ukierunkowania badań naukowych. Myślę, że jest kilka wątków, które powinny być przetestowane, między innymi uprawa w Polsce roślin przewódkowych, która mogłaby być istotną odpowiedzią na problemy związane z suszą, dobór gatunków i odmian pod kątem coraz mniejszych zasobów wodnych gleby. Panowie profesorowie mają jeszcze nad czym pracować. Jest to również kwestia nowych technologii związanych z poprawianiem strawności. Chodzi tu o toastowanie, ekstrudery itd., tutaj akurat nie ma się o co kłócić.

Jest natomiast pytanie, jakimi działaniami pobudzać zarówno uprawę roślin wysokobiałkowych, jak również ich urynkowienie. Mówienie, że ma się to odbywać tylko i wyłącznie poprzez zwiększania dopłat, nie wytrzymuje krytyki. Powinniśmy uprawiać coś, co powinno być przydatne i potrzebne, a nie tylko to, do czego państwo cały czas będzie dokładało. Pewna logika dywersyfikacji upraw powinna skłaniać nas do tego, żeby odchodzić od monokultur zbożowych, od szkodliwego z punktu widzenia rolniczego i glebowego rozmnożenia w Polsce upraw kukurydzy. Dywersyfikowanie powinno być elementem racjonalnego myślenia rolnika, a nie jest, dlatego że najczęściej uprawia się to, co się opłaca, albo to, co powoduje mniej kosztów, albo to, co jest prostsze w uprawie.

Rodzi się tu pytanie do pana ministra, do resortu. Chodzi mi o przeanalizowanie, jak z różnych punktów widzenia, różnymi narzędziami zwiększyć uprawy. Może potrzebne jest przemodelowanie pakietów rolnictwa rolno-środowiskowo-klimatycznego i wprowadzenie uprawy właśnie tam, spełnienie jakichś wymogów, które są gdzieś określone, poprzez uprawy wskazanych roślin, nie tylko poprzez dopłacanie, tylko na zasadzie – proszę bardzo, chcesz skorzystać z innych form wsparcia, zajmij się uprawą, ponieważ wypełnia ona jakieś zobowiązanie. Jest to również kwestia szukania alternatyw. Mówimy tak – nie rozwinie się to, jeżeli nie będzie się opłacało. Oczywiście, jeśli się nie będzie opłacało, to nic się nie rozwinie, tylko że zawsze porównujemy się do jakiegoś stanu. A może będzie coraz większy problem ze sprzedażą zboża w Polsce? Jeżeli upadła produkcja trzody chlewnej, to ci, którzy byli absolutnie przekonani, że uprawa pszenicy bądź kukurydzy jest najprostszym wyjściem, za chwilę napotkają na bariery sprzedaży, a nie mieliby tych barier w przypadku roślin wysokobiałkowych. Do tematu trzeba podejść z bardzo wielu różnych stron. Dopiero wtedy można uzyskać efekty, których oczekujemy.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, proszę o głos, ponieważ temat, na który dyskutujemy, jest bardzo ważny.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo, dlaczego weszliśmy w tak ogromny, gigantyczny import śruty sojowej? Z prostego powodu. Nie sami, ale w wyniku działań Unii Europejskiej, jak też z nakazu zdrowego rozsądku podjęliśmy uchwałę, decyzję o likwidacji, eliminacji mączek pochodzenia zwierzęcego z łańcucha pokarmowego. Padłych zwierząt, odpadów poprodukcyjnych nie uzdatniamy i nie dajemy do łańcucha pokarmowego. W ciągu paszowym zabrakło bardzo łatwo strawnego białka. W związku z tym jako Europa, jako kraj natychmiast rzuciliśmy się – uważam, że w nadmierny w stosunku do potencjału produkcyjnego Polski – import śruty sojowej.

Podam drugi bardzo istotny przykład. Dlaczego mimo wszystko należy bronić elementu finansowego? Przyzwyczajenia rolników od dziesiątków lat są nieprawdopodobnie trudne do wyeliminowania. Jesteśmy odpowiedzialni za to, żeby wkładać im w głowę, iż jest odwrotnie. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy pan minister Sawicki kierował resortem, mówiłem tak – grupy producenckie, czy to prawne, czy to spółdzielcze, czy to w formie spółek cywilnych, stanowią najlepsze panaceum na polski rynek. Ale rolnicy mają

zakodowane, że kiedy słyszą o spółdzielniach, zaraz myślą o kołchozach, sowchozach i Bóg wie, czym jeszcze. W związku z tym jedynym sposobem na złamanie owych przyzwyczajeń była kasa, czyli to, co zaproponowano, dziesięć, dziewięć itd., jeszcze raz tyle. Wówczas rolnik nie obejdzie się bez tego. Niby pójdą pieniądze z budżetu, ale per saldo w skali kraju da to nieprawdopodobne zyski. Żyje tym cały świat, cała Europa, począwszy od Włoch, po Danię i Francję, najbardziej towarowe rolnictwo Europy. Oczywiście znaczenie słowa komuna we Francji jest inne niż w Polsce, ale są komuny, są spółdzielnie. U nas jest do tego totalna awersja.

Przełamanie przez lata narosłej niechęci do stosowania roślin motylkowych w układzie, o którym myślimy, czyli wyeliminowania śruty sojowej, jest nieprawdopodobnie trudne, wręcz niemożliwe. Pojawiło się to już, gdyż widać to w programie. Stąd się upieram. Zgadzam się z tym, co mówił kolega Ardanowski, że aby dojść do sukcesu, musi być kilkanaście dróg. Trudno powiedzieć, które wybierzemy. Przestrzegam natomiast przed tym, co powiedziałem ostatnio. Nikt niczego lepszego nie wymyślił na tym świecie niż łamanie przyzwyczajeń ludzi efektem finansowym. Nikt nie wymyślił lepszego elementu. Jest tu element wielowątkowy. Proszę o przemyślenie tego. Sądzę, że wspólnie dojdziemy – między innymi po to tutaj jesteśmy – do kompromisu, żeby celowy efekt produkcji został osiągnięty. Wydaje mi się, że nie ma innej drogi, a powtarzam raz jeszcze, że rolnicy nie mają zaufania do nowoczesnych metod, technologii uzdatniania, ulepszania, poprawiania strawności pokarmowej, które w tej chwili są na rynku. Tyle mam do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeszcze jedno zdanie. Jest to bardzo pasjonujący temat. Przyznam się państwu, że pisałem pracę magisterską na temat strączków, mogę więc zajmować się tym cały czas, gdyż bardzo mnie do pasjonuje. Chciałbym natomiast powiedzieć, że zanik uprawy roślin, które teraz nazywamy bobowatymi – kiedyś nazywały się one inaczej, ale systematyka się zmieniła – zaczął się dużo wcześniej niż w momencie wycofania mączek mięsno-kostnych. Oczywiście jestem zwolennikiem przywrócenia skarmiania krzyżowego mączek mięsno-kostnych. Uważam, że marnujemy dużą ilość wartościowego białka zwierzęcego, ale decyzje w tym zakresie są nie w Polsce, ale4 w Brukseli. Być może było to sterowane również przez lobby sojowe. W Polsce zanik wspomnianych upraw wynikał z bardzo wielu innych czynników. Przede wszystkim mówimy o całkiem innych roślinach, które nie dochodziły jednocześnie, które się osypywały, były problemy z ich zbiorem, brakowało urządzeń do ich odpowiedniego zagospodarowania, suszenia, przechowywania. Wiele czynników natury technologiczno-organizacyjnej spowodowało, że rolnicy wycofywali się z uprawy łubinu, bobiku czy innych roślin. Zanikły uprawy współrzędne typu wyka. Było wiele, wiele działań.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że rolnicy często żyją w przekonaniu, że przez lata nic się nie zmieniło, że są to nie tylko te same gatunki, ale te same odmiany. A panowie profesorowie udowodnili nam – nie tylko słucham, ale też dokładnie przeglądam materiały – że w tej chwili postęp hodowlany jest tak daleko zaawansowany, że wszystkie mankamenty, które były wtedy, dotyczące niezawiązywania się nasion, nierównomiernego dojrzewania, osypywania się, odpowiedniej wysokości, żeby kombajn był w stanie to zebrać itd., itd., zostały rozwiązane. A więc pytanie pani poseł Doroty Niedzieli, jakie działania trzeba podjąć, żeby poinformować rolników o bardzo dobrych wynikach programu, jest zasadne. Efekty ekonomiczne to jedno, ale wiedza rolników moim zdaniem jest tutaj niewystarczająca, jest oparta najczęściej o marne doświadczenia sprzed wielu, wielu lat.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Powiem krótko, ponieważ pan poseł podjął temat mączek mięsno-kostnych, zakazu używania mączek mięsno-kostnych, który tak naprawdę napędził lawinę problemu białkowego. Składam wniosek – zresztą już o tym mówiliśmy – żeby jedno z najbliższych posiedzeń Komisji było temu poświęcone po to, żebyśmy dokładnie dowiedzieli się, na jakim etapie jesteśmy. Przypomnę, że problem mączek kostnych polega nie na tym, że nie możemy ich stosować, ponieważ nie możemy, tylko że nie możemy rozróżnić pochodzenia poszczególnych białek, a nie wolno ich skarmiać nie krzyżowo. Tutaj leży problem. Z tego, co wiem, cały czas są prowadzone badania. Może wystąpimy też do instytutów o informację, na jakim etapie jesteśmy, jeżeli chodzi o możliwości sprawdzania, identyfikacji poszczególnych białek w mączkach kostnych. Być może to też jest kierunek. Chodzi o to, czy w ciągu najbliższych lat będziemy mogli ich używać, rozróżniać w taki sposób, żebyśmy mogli ich używać. Mój wniosek jest taki, żebyśmy podjęli ten sam temat tylko w oparciu o dalsze białko, czyli mączki kostne. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy się do niego przygotowali, w tym ministerstwo, a my poprosimy o wypowiedź instytuty.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Potencjał plonowania roślin poszedł 200% do góry, a roślin motylkowych...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam panie pośle, ale dajmy odpowiedzieć panu ministrowi, ponieważ rwie się do odpowiedzi, a potem będzie dalsza dyskusja.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, właściwie na pytania można odpowiadać łącznie, ponieważ wszystkie zmierzały w podobnym kierunku. Trzeba pamiętać o tym, że program był programem naukowym. Z tego względu ma pewne ograniczenia co do swoich skutków w praktyce. Trudno, żeby program realizowany przez cztery lata przyniósł efekty w postaci pełnego wdrożenia go w tym okresie do produkcji. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że właściwie jest to początek drogi w tym kierunku, ale początek drogi, który został zrobiony, dlatego że odbyło się wiele szkoleń, szczególnie organizowanych przez ośrodki doradztwa rolniczego. Informacja ta dociera do rolników, chociaż na pewno nie jest jeszcze wystarczająca. Rzeczywiście poza samym programem naukowym następnym elementem każdego badania naukowego musi być wdrażanie, a wdrażania, chociażby pokazowego, póki co nie było, a powinno się to stać za pośrednictwem posiadanych przez państwo struktur doradztwa rolniczego, posiadanych instytutów.

Jeżeli chodzi o kwestię zwiększenia finansowania, koperty na dopłaty są zamknięte. Po to, żeby zwiększyć dofinansowanie w jednej części, należałoby ograniczyć w innej, wybrać jakąś część, która naszym zdaniem w tej chwili jest finansowana w zbyt wysokim stopniu, albo w której finansowanie można by ograniczyć.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że to, iż w roku 2015 powierzchnia upraw wzrosła ponad dwukrotnie, nie oznacza, że po roku 2015 ponad dwukrotnie więcej nasion trafi w postaci paszy. Program został przygotowany tak, że z jednej strony była możliwość połączenia roślin wysokobiałkowych z roślinami motylkowatymi, a z drugiej strony była możliwość efektu końcowego nie tylko w postaci produkcji nasiennej, ale także w postaci zielonej czy też w celu przyorania. Nie posiadamy danych. Ze względu na uproszczenie wniosków po to, żeby nie obciążać rolników nadmiernymi obowiązkami, Agencja nie prowadziła statystki, nie ma statystyki, jaka część upraw była przeznaczona na nasiona, jaka część była uprawiana w poszczególnych uprawach czystych. Na pewno analizy rynkowe pokazują, że tylko nieznaczna część upraw to uprawy na nasiona w celach paszowych, które rzeczywiście trafiają na rynek i zastępują białko sojowe. Po to, żeby doprowadzić do zastąpienia białka sojowego przynajmniej w jakimś zauważalnym procencie, potrzeba i czasu, i wielokierunkowych działań.

Tak jak powiedziałem, w tej chwili analizujemy możliwości i potrzeby zmiany w programie dofinansowania, dopłat na następne lata. W ramach analiz i ta część dopłat będzie objęta badaniem oraz ewentualnymi zmianami. W zupełności zgadzam się co do tego, że musi to być program wielokierunkowy, obejmujący wszystkie dziedziny. Bardziej doceniłbym też polskich rolników, że są otwarci na to, co się dzieje zarówno

w badaniach naukowych, jak i w postępie. Wiem, że bardzo chętnie korzystają z każdej nowości. Zgadzam się natomiast ze zdaniem, że rolnicy potrafią też już liczyć i musi to być ekonomicznie opłacalne w gospodarstwie. Chyba jest to podstawowa część, którą będzie najtrudniej zrealizować i wprowadzić. Jeżeli białka chcemy zastąpić w 50%, to wymaga to uprawy na znacznych powierzchniach. Póki co po to, żeby zrekompensować i różnicę plonów, i różnicę przychodów w gospodarstwach z tego tytułu, należałoby znacząco wzmocnić instrument wsparcia kosztem innych instrumentów. Zawsze stanowi to trudność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym się odnieść się do głosów, które ukierunkowują naszą dyskusję na problemy związane z rolnikami i ich chęcią bądź niechęcią do tego, żeby uprawiać rośliny strączkowe. Uważam, że jest to troszeczkę postawienie sprawy na głowie. Pan minister już to wyraził, że rolnicy nie działają hobbystycznie. Nie jest to ich chęć bądź niechęć, tylko po prostu czysta kalkulacja. Jeżeli coś się opłaca, to rolnicy będą to robić, jeżeli się nie opłaca, nie będą tego robić. Kalkulują też, czy dopłata, którą otrzymują, jest na takim poziomie, który jest akceptowalny. Pamiętajmy, że akurat rośliny strączkowe są kapryśne, chimeryczne, jeżeli chodzi o plonowanie. Rolnicy to też muszą uwzględniać w momencie podejmowania decyzji o tym, czy siać czy nie siać rośliny strączkowe, czy po prostu zasiać pszenicę i mieć spokój. Jeżeli chodzi o poziom dopłat, problem polega właśnie na tym, że poziom jest uzależniony od powierzchni.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden istotny fakt, który chyba troszkę nam umknął. Naukowcy uznali, że areałem, który zabezpieczyłby przynajmniej w 50% zastąpienie śruty sojowej polskim białkiem roślinnym, jest 500 tys. hektarów. Tymczasem w roku 2015 dopłacaliśmy do 690 tys. hektarów, czyli do znacznie większej powierzchni. Czy przełożyło się to jednak na ziarno polskich roślin strączkowych w wytwórniach pasz? W żadnym wypadku. Co to oznacza? Że program został rozwodniony poprzez to, że dopłaca się do lucerny, koniczyny itd., a więc do roślin, które nie mają żadnego znaczenia białkowego, jeżeli chodzi o produkcję pasz. Dobrze, że ministerstwo nad tym pracuje. Do dnia 1 sierpnia jest możliwość zmiany, jeżeli chodzi o programy wsparcia do produkcji, między innymi do produkcji roślin wysokobiałkowych. Zmiana musi iść w tym kierunku, żeby dofinansowanie dotyczyło tylko tych gatunków roślin, które mają znaczenie paszowe. Jeżeli to zrobimy, nie będzie potrzeba żadnego zwiększania koperty, ponieważ koperta, która jest, czyli kwota 68 000 tys. euro powinna wystarczyć. Nie będą to pieniądze wyrzucone, może niezupełnie, w błoto, ponieważ to, że ktoś zasieje lucernę lub koniczynę, ma znaczenie dla kultury gleby itd., ale znaczenia paszowego nie ma żadnego. Jeżeli zagęścimy program i skierujemy strumień pieniędzy na produkcję, na wywołanie produkcji nasion, co wczoraj było podnoszone, będzie to pierwszy, bardzo pozytywny efekt.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o rolnictwo w ogóle, także jeżeli chodzi o pasze, nie ma żadnego wolnego rynku. Przecież jest potężne lobby sojowe, które w przypadku jakiegoś zagrożenia konkurencyjnego jest w stanie obniżyć ceny, na jakiś czas nawet zastosować ceny dumpingowe, żeby w danym momencie konkurencję zdusić w zarodku, a potem oczywiście powrócić do wyższego poziomu cen, znacząco je zwiększyć, wydrenować rynek. Mówimy tutaj, co wczoraj też było podnoszone, o bezpieczeństwie żywnościowym, bezpieczeństwie białkowym. Bezpieczeństwo musi kosztować. Musimy sobie zdać z tego sprawę. Oczywiście chodzi o bezpieczeństwo i suwerenność. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli chcemy, po pierwsze, zapewnić wzrost dochodów polskich rolników, gdyż miliardy złotych, które wypływają na import śruty sojowej, są to środki, które w dużej części mogłyby zostać w kieszeniach polskich rolników, musimy też ponieść pewne koszty.

Oczywiście możemy wyważać drzwi, ale uważam, że zamiast wyważać trzeba znaleźć klucz i po prostu drzwi otworzyć. Żadnymi zaklęciami, żadną akcją uświadamiającą, tego

typu działaniami nie wywołamy zainteresowania wytwórców pasz polskim białkiem. Jestem o tym głęboko przekonany. Być może ktoś z państwa zna jakiś cudowny sposób, żeby to zrobić. Osobiście takiego nie znam poza jednym, poza zastosowaniem mechanizmu, o którym mówiłem wczoraj, ale powtórzę to dzisiaj jeszcze raz, który był zastosowany przy wytwarzaniu biopaliw. Chodzi mi o indeksy, wskaźniki, nazwijmy je, narodowe, możemy je nazwać celami wskaźnikowymi, jeżeli komuś nie podoba się określenie narodowe. W każdym razie na poziomie przepisów prawa określmy – ile. Zacznijmy od jakiegoś niskiego poziomu, który pozwoliłby zrealizować cel, od iluś procent. Nie chcę ich określać, ponieważ musi to być wyliczone. Wszystkie wytwórnie pasz, małe, średnie i duże będą musiały to wykorzystać. Słyszeliśmy od naukowców, że przez port w Szczecinie w ubiegłym roku wyeksportowano 30 tys. ton polskich strączków. Gdzieś to poszło, komuś opłaca się to kupić, w końcu ktoś to w Polsce wyprodukował, ale nie trafiło to do polskich wytwórców pasz, u nas nie powstały pasze, a więc krótko mówiąc, straciliśmy. Już kończę. Jeżeli to określimy, będzie to impuls, który po prostu zmusi wytwórców pasz do zakupu polskich nasion, do wytworzenia z polskiego białka wysokobiałkowych komponentów paszowych. Nie będzie wtedy żadnego problemu.

Oczywiście powstaną wówczas podmioty skupujące, które będą na tym zarabiały, wywołamy impuls, który dalej będzie działał na zasadach quasi rynkowych, gdyż rynkowych w rolnictwie w ogóle nie ma. Będziemy wówczas mówić o tym, że program wsparcia upraw, będzie kompatybilny z programem wytwarzania pasz. Zacznie to działać. Jestem o tym głęboko przekonany. Oczywiście trzeba znaleźć odpowiednie mechanizmy prawne, żeby zrobić to zgodnie z regulacjami unijnymi, ale jestem pewien, że można to zrobić. Musimy znaleźć taki sposób, taki modus vivendi, żeby to zrobić. Myślę, że wtedy państwa starej Unii wykorzystają nasze rozwiązania. Przecież nasz program badawczy spotkał się z dużym zainteresowaniem na Zachodzie Europy, ponieważ był pionierski. O tym też należy powiedzieć, że program ten był pionierski. Chwała tutaj poprzedniemu Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że poszedł w tym kierunku. Tak samo będzie ze wskaźnikami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Kolega Dolata pozytywnie mnie zdumiał. Cieszę się, dlatego że w zupełności ma rację. Jest jednak jeszcze rzecz, o której ani wczoraj, ani dzisiaj nie było mowy, a która jest bardzo istotna. Chodzi o powierzchnię. Zgadzam się tutaj z panem ministrem, że są to całkowicie właściwe wnioski. Wielkość powierzchni wcale nie ma znaczenia, jeżeli chodzi o wielkość produkcji nasion. Proszę państwa, przecież w zeszłym roku po raz pierwszy wszedł efekt zazielenienia. Przecież wielu rolników zastosowało efekt zazielenienia po to, żeby mieć dopłaty bezpośrednie. Było to 3% powierzchni. Było to gigantyczne i powszechnie stosowane. Oczywiście nie wszyscy zastosowali łubin, peluszkę i inne rzeczy, ale proszę wziąć pod uwagę, że jest to niesamowita sprawa, jeżeli chodzi o powierzchnię, czego nikt nie mówił, ani profesorowie, ani nikt. W następnych okresach mamy efekt zazielenienia 5%, co jest bzdurą w polskich warunkach klimatycznych, ale nie jest to temat na dzisiejsze posiedzenie. Ze względu na to, że nie ma opadów, procedury wykonujemy, a efektu zazielenienia, efektu przyrodniczego, biologicznego, jeżeli chodzi o CO_2, nie ma.

Koledze Ardanowskiemu, z którym w większości przypadków, prawie w 99% zgadzam się, chciałbym powiedzieć, że jest jeszcze jeden element. W ciągu ostatnich czterdziestu lat zmiany w polskim rolnictwie, genetyczne modyfikacje różnych roślin w przypadku zbóż spowodowały przyrost plonów, zwiększyły potencjał plonowania o 300%. Dzisiaj nie ma problemu z uzyskaniem piętnastu ton pszenicy z hektara. Natomiast w przypadku roślin strączkowych, takich jak łubin czy peluszka, przyrost nie nastąpił w takim procencie ze względu na warunki pogodowe, światło i temperaturę. Nadal mamy tonę czy dwie, jak się osiągnie dwie i pół tony, jest koniec świata. W związku z tym bez pieniędzy złoty pomysł jest niewiele wart, ponieważ go nie wdrożymy. Powtarzam jeszcze raz z całą mocą, że jeżeli chcemy jak najmniej importować genetycznie modyfikowanej

śruty sojowej, musimy spowodować mechanizmy ekonomiczne, o których mówił kolega Dolata, o których ja mówiłem, musimy spowodować działania wielowątkowe, które, jak widzę, pan minister dokładnie zaczyna rozumieć. Widzę, że pójdzie to w dobrym kierunku, tylko że bez pieniędzy nie zbudujemy tego, co chcemy. Muszą być większe dopłaty niż do tej pory. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

To już ostatnie stanowisko, a w zasadzie wniosek. Podobała mi się wypowiedź pana posła Dolaty, który mówił o tym, że trzeba używać nadzwyczajnych instrumentów, zastanowić się, jakie mogą być nadzwyczajne instrumenty, żeby spowodować zwiększenie udziału białka, które jest rodzimej produkcji. W związku z tym mam, po pierwsze, prośbę do resortu rolnictwa, żeby przygotował analizę, jakie regulacje prawne należałoby zmienić, żeby wprowadzić taki obowiązek, czy jest to dopuszczalne prawem europejskim.

Po drugie, w porządku obrad jest punkt dotyczący powołania doradcy Komisji. Proponuję więc, żeby Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystąpiła do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o podobną analizę, sprawdzenie możliwości wprowadzenia regulacji, która niewątpliwie spowodowałaby spopularyzowanie białka krajowego, dlatego że poprzez obowiązek niektóre rzeczy też się dobrze wprowadza.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy któryś z gości chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, na początek proszę się przedstawić.

Wiceprzewodniczący ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Oczywiście. Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu. Mariusz Gołębiowski. Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna".

Panie przewodniczący, panie ministrze. Oczywiście trudno coś dodać po wypowiedziach posłów. Niemniej jednak chciałbym wypowiedzieć się w inny sposób, z rolniczego punktu widzenia, powiedzieć, tak jak widzą to rolnicy. Jestem rolnikiem i związkowcem. Proszę panów, wygląda to troszeczkę inaczej. Ze strony rolnika wygląda to w ten sposób, że bardzo nie chcielibyśmy być wprowadzani w błąd, a dopłaty funkcjonujące od kilku lat wprowadziły nas rolników w błąd. Zachęcanie czy to finansowe, czy to słowne też to czyni. Jeżeli nie wiecie, to powiem wam, że stoją np. całe przyczepy nasion lnu i nie ma ich gdzie sprzedać albo można za jakieś groszowe stawki. Niektóre odmiany grochu również. Jeżeli chodzi o niektóre rzeczy, po prostu zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Oczywiście z chęci zysku sialiśmy takie uprawy, tylko że nie ma ich gdzie sprzedać albo oferowana jest tak znikoma cena, że stoją na przyczepach. Jest to pierwsza sprawa.

Zaorywanie. Pan poseł Ajchler mówił o zaorywaniu łubinu. Można powiedzieć, że jesteśmy zmuszani do takich działań, ponieważ jedyny, jakikolwiek zwrot nakładów stanowi dopłata. Przed kilku laty mówiono nam – siejcie. Teraz pan poseł mówi, że trzeba zwiększyć dopłaty. Po co zwiększać? Przecież one się zmniejszają. Co nam da zwiększenie dopłat, to, żeby nakazowo zwiększyć dopłaty? Absolutnie nie, panie przewodniczący.

Jeszcze jedna sprawa, panie ministrze, dotycząca powiązania małych przetwórni paszowych, powiązania rolników właśnie z tymi przetwórcami. Wczoraj pan minister Zarudzki mówił, że kiedy był kształtowany Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na nową perspektywę, nikt z poprzedniej ekipy działań przetwórni paszowych nie wziął pod uwagę. W Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich nie ma pieniędzy na działania, które chcielibyśmy robić. Jeszcze jedna rzecz. Poprzednia ekipa mówiła nam – a my jako rolnicy otwieraliśmy usta i słuchaliśmy, dlatego że myśleliśmy, że wszystko jest jak potrzeba – że do PROW można przekierunkowywać niektóre środki np. z budżetu państwa albo z Funduszu Spójności. Okazuje się, że absolutnie nie można robić takich rze-

czy. Jest tyle miliardów złotych, i koniec. Są to wypowiedzi pana ministra. Pytam więc, jak to wszystko skonsolidować i zrobić. Są to fakty, o których też bym chciał, żebyście panowie pomyśleli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk. Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne koleżanki i koledzy. Chciałbym odnieść się do innego aspektu tej bardzo interesującej dyskusji. Myślę, że wczoraj biorąc udział w zasadzie w konferencji naukowej – chciałbym podziękować za tę inicjatywę niezwykle ważną i dobrą – mieliśmy ogromną satysfakcję słuchując podsumowania dorobku wielu lat pracy polskiej nauki rolniczej. Trzeba powiedzieć, że naukowcy też mieli satysfakcję. Powiedzieli, że nareszcie mają możliwość wystąpienia przed Wysoką Komisją po to, żeby zdać raport ze swojej pracy, którą, myślę, że trzeba wysoko ocenić. Jest to mój wniosek skierowany pod adresem resortu, ale też Komisji. Naukowcy swoje zrobili. Dali przykład i dowód na to, że środki, które przeznaczamy na postęp naukowy i techniczny w naukach rolniczych, jeżeli są dobrze zaprojektowane, przynoszą nadspodziewanie wysokie efekty. Trzeba powiedzieć, że w ostatnich latach polska nauka nie ma za wiele sukcesów. Tym bardziej więc trzeba docenić dorobek, z którym wczoraj mieliśmy okazję się zapoznać, ocenić.

Jestem za tym, żeby dla pomyślnego projektu polskiego białka roślinnego, bezpieczeństwa żywnościowego, o czym też była tutaj mowa, zdecydowanie docenić to w formie zgłoszenia licznego zespołu naukowców do wysokiej nagrody, nie resortowej, ale nagrody państwowej, pokazując, że w naszym kraju jest potencjał naukowy, że dzisiaj mamy możliwości powierzania naukowcom niezwykle odpowiedzialnych zadań naukowych, które przynoszą efekty. Byłoby to ważne z punktu widzenia atmosfery w polskiej nauce, w szczególności w nauce rolniczej, tym bardziej że autorem tego sukcesu są regionalne środowiska naukowe, środowiska pozawarszawskie. Trzeba docenić wysiłek naukowy szkoły poznańskiej, szkoły lubelskiej i innych. Dlatego ze swojej strony z wielkim szacunkiem odnoszę się do prezentacji, którą wczoraj mogliśmy obejrzeć, wysłuchać, jednocześnie zgłaszając propozycję zastanowienia się nad najwyższym uhonorowania dorobku, który powinien być znakiem zmieniających się warunków i podejścia do nauki. Jeżeli są efekty, powinniśmy doceniać, premiować, nagradzać. Jednocześnie naukowcom, którzy są autorami sukcesu, powinniśmy dać gwarancję, że dalej będą uczestniczyć ze swoją wiedzą, swoim doświadczeniem w realizacji projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Chciałbym troszkę sprostować informacje, które były podawane, że głównie rośliny motylkowate, że tak powiem kolokwialnie, opanowały tę część dopłat, która jest w naszej dyspozycji. Generalnie mamy takie informacje, że jeżeli chodzi o dopłaty z tytułu zazielenienia, rzeczywiście 50% upraw zgłoszonych przez rolników stanowią międzyplony ścierniskowe, ale 36% stanowią uprawy wiążące azot, czyli rośliny uprawiane jako plon główny. Wśród owych 36% – mamy statystykę dla gospodarstw powyżej dziesięciu hektarów, a więc tych, które nie zgłaszały, nie były objęte obowiązkiem zazielenienia – przy powierzchni ponad 472 tys. hektarów prawie 40% stanowił łubin, ponad 10% koniczyna, ponad 10% groch, ponad 10% lucerna, niewiele ponad 5% saradela i wyka. Pozostałe rośliny były uprawiane w mniejszym stopniu.

Są to dane z roku 2015. Był to pierwszy rok, kiedy nastąpił skokowy wzrost upraw. Nie mamy jeszcze danych odnośnie do plonów, odnośnie do upraw zebranych na nasiona. Rzeczywiście był to rok, w którym nastąpił skokowy wzrost upraw. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wynikało to z jednej strony z nałożenia obowiązku zazielenienia, a z drugiej

strony z możliwości korzystania równolegle z dopłaty z tytułu upraw wysokobiałkowych, ze zbiegu tych dwóch działań. Wydaje się, że efekt polowy nastąpił. Po to, żeby ocenić, na ile nastąpił efekt, o który nam chodzi, a więc paszowy, potrzeba nam jeszcze troszkę czasu. To, jak efekt paszowy w większym stopniu zintensyfikować, w tej chwili jest chyba największym zadaniem zarówno dla Ministerstwa, jak i dla całej sfery rolnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku obrad. Pan poseł Zbigniew Ajchler zgłosił wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do spraw spółdzielczości rolniczej. Do podkomisji zgłosiły się następujące osoby: pan poseł Mieczysław Miazga, pan poseł Szymon Giżyński, pan poseł Marek Kwitek, pan poseł Jerzy Małecki, pan poseł Marek Sawicki, pan poseł Zbigniew Ajchler, pani poseł Ewa Lieder, pan poseł Robert Mordak, pani poseł Teresa Hałas. Na początek kto z państwa posłów jest za powołaniem?

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, myślę, że załatwimy tę kwestię na następnym posiedzeniu, dlatego że mamy parytety. Naszych posłów, posłów z Prawa i Sprawiedliwości jest już pięcioro.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, że można, jeżeli pan poseł chce zrezygnować. A więc zamiast pani poseł Teresy Hałas pan poseł. Dobrze. Jest jeszcze ogólna prośba, proszę mówić do mikrofonu.

Poseł Robert Telus (PiS):

Mam pytanie do posłów z Prawa i Sprawiedliwości, który są zgłoszeni do podkomisji, czy ktoś z państwa chciałby zrezygnować na rzecz pana posła. Na tę chwilę nie. Panie pośle, zostawmy tę sprawę do następnego posiedzenia Komisji. Dobrze?

Poseł Jan Duda (PiS):

Panie przewodniczący, na przyszłość proszę o wcześniejsze informacje, proszę, żebyśmy rozmawiali o tym, że będzie się to dokonywało na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za powołaniem podkomisji? (12). Stwierdzam jednomyślne powołanie podkomisji. Dobrze.

Czy jest sprzeciw wobec powołania podkomisji w powyższym składzie? Jest jeszcze takie pytanie, czy ktoś wyraża sprzeciw? Nie słyszę. Dziękuję.

Przystępujemy do realizacji kolejnego punktu. Jest to punkt trzeci. Prezydium Komisji wystąpiło w dniu 14 grudnia do Prezydium Sejmu z prośbą o wyrażenie zgody na powołanie podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej. Prezydium Sejmu wyraziło zgodę na jej powołanie. A zatem przystępujemy do wyboru składu podkomisji. Do podkomisji zgłosili się posłowie: pan poseł Adam Ołdakowski, pan poseł Robert Telus, pan poseł Ryszard Bartosik, pan poseł Krzysztof Głuchowski, pan poseł Piotr Polak, pan poseł Krzysztof Szulowski, pan poseł Leszek Korzeniowski, pan poseł Mirosław Maliszewski, pani poseł Paulina Hennig-Kloska, pan poseł Stefan Romecki. Jest to Wspólna Polityka Rolna. Druga podkomisja. Przystąpmy do głosowania w sprawie składu. Mamy parytety, o czym była mowa przed chwilą.

Proszę. Kto z pań i panów posłów jest za powołaniem podkomisji w powyższym składzie? (12). Skład został przyjęty jednogłośnie.

Proszę wszystkich wybranych członków obu podkomisji o pozostanie na sali po zamknięciu posiedzenia w celu wybrania przewodniczących podkomisji.

Pozostał nam ostatni punkt porządku obrad. Prezydium Komisji podjęło decyzję w sprawie powołania stałego doradcy Komisji. Zgodnie z art. 6 uchwały Prezydium Sejmu nr 28 z dnia 19 kwietnia 1995 roku prezydium Komisji proponuje na stałego doradcę Komisji panią Martę Pietrzyk. Jest ona doktorem nauk prawnych specjalizującym się w rolnictwie. Czy ktoś z państwa posłów jest przeciwny powołaniu stałego doradcy Komisji w osobie pani Marty Pietrzyk? Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za? (12). Dziękuję bardzo. Czy ktoś jest przeciw? (0). Czy ktoś się wstrzymał? (0). Dziękuję bardzo. Pani została wybrana jednogłośnie.

Komisja wystąpi z wnioskiem do Prezydium Sejmu o powołanie pani Marty Pietrzyk na stanowisko stałego doradcy Komisji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Tak, jeszcze pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, proszę o sprostowanie. Jeżeli jest to możliwe, chciałbym, żeby składającym wniosek w sprawie powołania podkomisji do spraw spółdzielczości był pan przewodniczący. Faktycznie chyba tak było. Tak?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Pan jako osoba, która się w tym specjalizuje... Zaraz będziemy wybierali przewodniczącego. Jeszcze sprawy różne.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, przyszedł mi do głowy pewien pomysł, potrzeba. Mianowicie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowuje harmonogram uruchamiania poszczególnych działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jest to ważna informacja również dlatego, żeby rolnicy mogli przygotować swoje plany, dostosować się itd., itd. Jako Klub zadawaliśmy ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi pytanie na sali plenarnej. Nie było zbyt wielu posłów, którzy chcieli się temu przysłuchiwać. Mam propozycję, żeby w czasie następnego posiedzenia Sejmu do porządku następnego posiedzenia Komisji dodać punkt obejmujący informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat terminów uruchamiania poszczególnych działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Chodzi o to, żebyśmy na spokojnie mogli wysłuchać pana ministra lub wskazanego przez niego wiceministra w sprawie zarówno terminów, jak i modyfikacji kryteriów, które ewentualnie gdzieś były. Myślę, że byłoby to zasadne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Na pewno to zrobimy. Jeszcze pan przewodniczący.

Poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że dobrze by było, żeby był to jedyny punkt posiedzenia Komisji, dlatego że mamy dosyć długie posiedzenia, a sprawa jest bardzo ważna. Nie wiem, czy nie trzeba by było zwołać oddzielnego posiedzenia Komisji obejmującego tylko i wyłącznie ten właśnie punkt.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Mamy dwa dni, środę i czwartek, więc tak zrobimy.

Wracając do porządku, proszę o pozostanie wszystkich, którzy zostali wybrani do składów podkomisji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.